

## WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Z Wiednia d. 9. czerwca. —

Ustanowiona w Galicyi za najwyższym rozkazem, pod przewodnictwem komendernjącego generała w Galicyi, feldmarszałka lejtnanta barona Stutterheim, komisyja zdrowia, rozpoczęła, podług najświeższych doniesień ze Lwowa, swoje działania. Kiedy nienastanie zajmuje się środkami, zapobiegającymi dalszemu szerzeniu się cholery i intumieniu jej wewnątrz kraju, taż komisyja ustanowiła wojskowe zamknięcie kraju od strony Krakowa i Królestwa polskiego, a istniejący już na granicy rossyjskiej kordon zdrowia, stosownie do okoliczności na nowo urządziła, przytém, celem większego zabezpieczenia części Galicyi, tą chorobą jeszcze nie dotkniętej, zaprowadziła kordon wzdłuż rzeki Sanu, który z jednej strony opiera się o kordon na granicy Królestwa polskiego, a z drugiej o kordon na granicy węgierskiej ustanowiony. Gdy wprzód już został zaprowadzony kordon na granicy morawsko-szląskiej nad rzeką Sotą, rozciągający się od król. pruskiej granicy aż do komitatu arwenskiego w Węgrzech; zdaje się, że z tej strony zapobieżono wszelkiemu niebezpieczeństwu. Zamknięcie Galicyi od strony Węgier i Ziemi Siedmiogrodzkiej, już z natury przez wzniosłe góry karpackie wzmocnione, zostało, ustawieniem wojskowego kordonu nakazanem i dziełnie co do przewidzenia go do skutku popieranem, wzdłuż łańcucha tych gór uzupełnionem.

Ustanowione tu przez nadworną komisyję centralną policyjne rozporządzenia zdrowia, szczególniej zaś utworzenie kontumacyi, nakaz okadzania listów, przysposobienia lekarzy będących w pogotowiu do udania się na miejsca zagrożone i wysyłania onych natychmiast w takie miejsca, skuteczniejszą się dziełnie w Szlązku, Morawii, Węgrzech i Ziemi Siedmiogrodzkiej, a powinęcyjna komisyja zdrowia w Galicyi działa w tym względzie w ścisłym porozumieniu się z właściwymi kierującymi władzami w granicznych e. k. państwach.

Wreszcie raczył najj. pan z ojcowskiej troskliwości swojej o dobro i zdrowie swych państw, wyznaczyć do rozporządzenia prowincyjnej ko-

missyji zdrowia galicyjskiej, znaczne summy w gotowości i znaczną ilość żywności dla wsparcia ubogich, którzyby dla niedostatku najpierwej mogli wystawieni być na niebezpieczeństwo tej zarazy. (*Gaz. wiedz.*)

## WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Królestwo Polskie.

— Z Warszawy d. 6. czerwca. —

Armija feldmarszałka Dybicza, będąca pod Ostrołęką, zdaje się, że jest podzieloną na trzy części, jedna część co raz bardziej postępuje w płockie na zachód; Kozacy byli w Szydłowie, Suchociuie i t. p. Główna kwatéra była w Zambrowie.

Dziś w kościele Czerniakowskim odbędzie się żałobne nabożeństwo po generale Kickim, a jutro u księży kapucynów po generale Hen. Kamińskim.

— Z tamąd d. 7. czerwca. —

Przyjechał obywatel z Prus, który opowiada, że dnia 30. maja generał Gielgud zbit zupełnie i rozprószył korpus generała Sacken pod Rajgrodem.

Od kilku dni mówią o nader korzystnych porywach, stoczonych przez powstańców litewskich, złączonych z generałem Chlapowskim. Utrzymują, że się powstanie aż pod Brzesć posunęło.

Z wielu stron nadchodzą wiadomości, że dowódzca korpusu, który walczył przeciwko nam pod Ostrołęką, książe Szachowski, umarł z ran otrzymanych w tej bitwie, i ciało jego poprowadzone zostało w głąb Rosyji.

Na posiedzeniu izb dnia 4. b. m. z podanych dawniej kandydatów większością kręsek obrani zostali senatorami kasztelanami: J. U. Niemcewicz, P. Łubiński, A. Stubiński, L. Małachowski i W. Ostrowski.

Komisyje sejmowe jeszcze nie ułożyły projektu z wniosku p. Ledóchowskiego o zmianie rządu.

Rozkazem dziennym naczelnego wodza z dnia 1. czerwca r. b. mianowany został szefem sztabu wojska generał dywizyi Łubiński, w miejsce

jenerała Chrzanowskiego, dowodzącego korpusem oddzielnym; podszefem sztabu pułkownik Lewiński, kwatremistrzem jeneralnym pozostaje jenerał Prądyński.

Gazeta wiedeńska z dnia 9. czerwca zawiera, co następuje: Powszechny dziennik krajowy z dnia 30. maja donosi: Dowiadujemy się, że strata nasza w zabitych i rannych pod Ostrołęką podana była za wysoko. Nie wynosi ona 3000 ludzi. Wielu rossyjskich żołnierzy utonęło w Narwi; gdy bowiem po jednym tylko moście mogli debuszować, przed którym nie dozwolili im zupełnie rozwinąć się ciągłe naszę ataki, rozkazał feldmarszałek Dybicz kawaleryi przeprowić się przez tę rzekę wpraw, a piechocie przejść w npatrzonem miejscu miałkiem w bród. Ten manewr, wykonany pod naszym ogniem, napełnił Narew trupami. Ostrołęka cała stała w płomieniach. Pomiędzy mieszkańcami, którzy przy tém zginęli, jest bardzo wielu Izraelitów; tym bowiem kazali Rosyjanie naprawiać most, i pod gradem kuli prowadzić do mostu belki i inny materjał; wielu zatóm poległo, lub utonęło. Przypadek nawet zrzucił, że Rosyjanie ponieśli stratę od własnej artyleryi, która na prawem ich skrzydle pół godziny jeszcze rzucała kule i granaty na Ostrołękę, kiedy to miasto zajęły już były własne ich wojska. Oprócz pod Grochowem, nie poniósł nieprzyjaciel nigdzie tak wielkiej straty, jak w tym dniu pamiętnym. Na grobli przed Ostrołęką i na brzegu Narwi, leżały stósy trupów; najwięcej zaś nierupiat korpus Szachowskiego, którego szczątki odparte zostały na drugi brzeg Narwi. Nazajutrz, gdy wojsko nasze opuszczało rano utrzymany plac bitwy, feldmarszałek Dybicz, wstrzymany stratą dnia przeszłego, nie debuszował już przeciw nam z swojemi massami, i tylko lekki korpus jazdy ukazał się koło południa z tej strony Narwi. — Jenerał Bogusławski, dawszy sobie opatrzyć rany w Warszawie, udał się znowu do naszego wojska.

W gazecie warszawskiej z tego samego dnia czytamy: O bitwie pod Ostrołęką nadchodzą co dzień nowe szczegóły. Wszystko nas o tem przekonywa, że odwaga wojska naszego była nadzwyczajną, tém bardziej gdy wszyscy przyznają, że i rossyjski żołnierz walczył z największą zaciekłością. Korpus grenadyjerów księcia Szachowskiego, który pierwszy przeszedł przez most pod Ostrołęką na prawy brzeg Narwi, i w tej bitwie szczególnie wiele utracił, dziwny stawiał odpór. Oprócz korpusów jeneratów Pablens I. i II. i księcia Szachowskiego, walczył w tej bitwie także jeden korpus gwardyi. Bez przesady więc można siły zbrojne feldmarszałka Dybicza

liczyć na 60,000 ludzi i 100 armat, ponajwiększej części pozycyjnych. Liczba naszych nierównie była mniejsza. O manewrach marszałka po bitwie różne biegają wieści; zdaje się, że z głównymi siłami nie poszedł na prawy brzeg Narwi, wojska bowiem nasze, oprócz Kozaków, nie wdziały tam żołnierzy rossyjskich innéj broni. — Pułkownik Węgierski i adjutanci naczelnego wodza, porucznicy: Nabelak i Krysiński, ranieni i do Warszawy przywiezieni zostali. — Na samym wodzu naczelnym uniform dwiema kulami został przedziórany, żadna go jednak nie zraniła. Co się tyczy wypadku i skutków tej bitwy, wódz naczelny upoważnił, tego samego dnia, senatora wojewodę hrabię Ostrowskiego, do oświadczenia publicznie połączonej izbom, że, jakkolwiek bolesną jest dla nas strata wielu walecznych, którą ze zwykłą sobie suminością na 4000 zabitych, rannych i rozprószonych podał, zapewnić jednak może, że strata nieprzyjaciela jest stosunkowo daleko większa, i że dla tego tę bitwę za wygraną uważać należy. Wódz naczelny zapewnił izby, że feldmarszałek Dybicz, pomimo przeważne siły swoje, nie potrafiłby był jednak wyparować go ze stanowiska jego, gdyby był widział potrzebę utrzymania go; w dowód groźnej postawy naszej i dzielności naszego oręża w tej bitwie, przytoczył, że pomimo nakazany odwrót, ani jednego działła, ani jednego jeńca nasze wojsko nie utraciło. Pomyślny ten i świetny rezultat przypisuje wódz naczelny szczególnym usiłowaniom oficerów, którzy podczas skutecznego odwrotu z osobistém poświęceniem się porządek utrzymywali. Wszystkich tych szczegółów słuuchały izby z największą uwagą, a gdy senator wojewoda Ostrowski wspomniał, że wodzowi naczelnemu szczególnie na tém zależy, czyli wciąż jeszcze posiada zaufanie narodu, obiedwie izby odpowiedziały na to kilkakrotnemi okrzykami: Niech żyje wódz naczelny!

Gazeta wiedeńska z d. 8. czerwca zawiera co następuje:

Podług Gazety warszawskiej z dnia 30. maja główna kwatéra naczelnego wodza była wczoraj jeszcze na Pradze. Biegają tu wieści, że jenerał Gielgud połączył się z powstańcami litewskimi; nie masz jednak o tem żadnej pewności. O przybyciu jenerała Chłopickiego do Warszawy rozeszły się rozmaite wieści; jedni utrzymują, że go tam dopiero oczekują, drudzy mówią, że wiadomość o jego przybyciu jest pewna, a nawet dodają, że miał wczoraj długą rozmowę z naczelnym wodzem na Pradze. — Oprócz tego donosi Powszechny dziennik krajowy z dnia 30. maja: Oddziały wojska naszego postępują coraz dalej w augustowskiem; d. 25. t. m. zaję-

ty Augustów, a 26. miały przybyć do Suwałk. Listy tu nadeszłe donoszą, że Litwini przeszli tu Niemen i zajęli obwód maryjampolski. Mówią, że generał Jankowski otrzymał dowództwo nad korpusem, przeznaczonym do działania na linii ku Brześciu. Rossyjski generał Krentz stoi obozem pod Czerniejowem, blisko 3 mile od Lublina; jazda jego działa w okolicy Krasnegostawu ku Zamościu.

Podług wiadomości od granicy galicyjskiej, wszedł ross. generał z całym korpusem swoim w lubelskie, znajdował się na dniu 31. maja w Tomaszowie i wysyłał z tamąd zagony.

### Rossyja.

Dziennik petersburski z d. 16. (28.) maja zawiera:

Cesarz jmc odebrał od feldmarszałka hrabiego Sackena kilka raportów o operacjach, przedsięwziętych przeciw różnym kupom buntowników, które się były pokazały w różnych obwodach gubernii wołyńskiej i podolskiej. Z tych raportów okazuje się, że buntownicy w każdym spotkaniu się z naszymi wojskami odniosły sprawiedliwie chwałę zasłużoną. Żywo ścigani przez kilka oddziałów, po kilku klęskach, utraciwszy broń i wielką liczbę swych naczelników i zwolenników, buntownicy na wszystkich punktach poszli w rozsypek i kryją się po lasach, gdzie ich zabierają w jenców nie tylko nasze wojska, ale nawet okoliczni włościanie. Z tych ostatnich ci nawet, których wiarołomne podżeganie sprawców buntu wciągnęły były w swoją sprawę, powracają teraz do swych powinności i oceniając smutne skutki swęj nieroztropności, biorą się ze wszystkich stron do oręża przeciw buntownikom, łapią ich i wydają władzom, starając się tym sposobem dać dowody szczeręj skruchy, swęj gorliwości i swego poświęcenia się rządowi.

Najważniejsza z tych utarczek zaszła w d. 2. i 3. maja między oddziałem 5go korpusu piechoty, pod osobistém dowództwem generała piechoty Rotha a kupą buntowników, liczącą 5000 ludzi i mającą 6 dział, pod dowództwem hrabiego Rzewuskiego i dwóch braci Sobańskich, z którymi znajdował się także odstawny generał polski Kotyško. Oto są szczegóły tęj sprawy:

Generał piechoty Roth, objąwszy dowództwo nad oddziałem, przeznaczonym do działania przeciw buntownikom w gubernii podolskiej, przeszedł Bug w d. 1. maja i forsownym marszem stanął w nocy tego samego dnia w Hajsynie, gdzie się dowiedział, że buntownicy zajęli stanowisko z tamtęj strony miasteczka Grakowa. Pozwoliwszy wojsku swemu dwie godziny odpoczynku rozkazał generałowi majorowi Sobolewskiemu ru-

szyc głównym gościńcem prosto ku Grakowu z jednym batalijonem 35go pułku strzelców, zma działami i pułkiem ułanów olwiopolskich; sam zaś z 2 dywizyjami pułku ułanów odeskich, 3 dywizyjami pułku wozneszeńskiego, 2 dywizyjami pułku charkowskiego i 4 działami artylerii konnej kompanii 9tęj, poszedł ku Semeryszkowi przez wie Kislak i Honczu, w celu uderzenia na prawy bok buntowników.

Skoro buntownicy dowiedzieli się o tēm poruszeniu, rozwinęli się ku wsi Gorodok, za którą sprawili się w szłyk bojowy na wzgórzach, w liczbie 5000 ludzi.

Generał piechoty Roth, uszykowawszy także swoje wojsko do boju, posunął się na przeciw nim, odkrywszy ogień swęj artylerii, na który buntownicy ze swoich 4 dział odpowiadali. Więdcząc, że nieprzyjaciel rozpoczyna ruch ukośny, kazał jednę część swego oddziału udać się na lewo; celem uderzenia na prawe skrzydło buntowników, gdzie się znajdowały 3 działa, z którym osobiste na czele pułku ułanów charkowskich szarżował. Zupelny skutek uwiecznył ten atak, w którym buntownicy zostawili 560 ludzi poległych na miejscu i utracili 3 działa. W tęj samęj chwili cała linija awansowała i w jednę z tęj szarży pułk ułanów odeskich odebrał nieprzyjacielowi jeszcze jedno dział. W ten czas buntownicy zaczęli się nagle cofać, a ku końcu dnia, przybывая do wsi Daszew, uformowali kolumnę, z głównych naczelników i najlepszych żołnierzy, dla wstrzymania pogoni naszego wojska. Ta kolumna rzuciła się na nasze działa z nadzwyczajną zaciętością; została jednak natychmiast otoczona i prawie zupełnie wycięta przez szwadron ułanów charkowskich i dywizyję pułku wozneszeńskiego, które eskortowały te działa. Tak się skonczyła utarczka, trwająca przez 6 godzin. Buntownicy utracili do 1200 ludzi poległych na placu, wszystkie ich armaty i bagaże wpadły w ręce nasze; nie wzięto ich nad sto w niewolę, nasi bowiem waleczni żołnierze w zapale sprawiedliwego gniewu niektórym z nich tylko dali pardon. Reszta buntowników rozproszyła się i jest żywo ścigana przez kilka oddziałów naszych, w tym zamiarze wystanych.

Podług zeznania jenców hr. Rzewuski i Alexander Sobański znajdują się między poległymi; z naszęj strony strata nie wynosi więcej jak 100 ludzi poległych lub ranionych. Tymczasem pułkownik Gulewicz, kommandant pułku piechoty tambowskiego, który wystany był z dwoma batalijonami przez naczelnego wodza 1szej armii do Lipowca, celem przeszkodzenia zbieraniu się buntowników i zbliżenia się ku granicom gubernii kijowskiej, dowiedziawszy się, że oddziały

powstańców, znajdujące się w Daszewie, zostały przez generała Rotha pobite, i że znaczną część ciągnie ku Linczy, wyszedł z Lipowca z pułkiem powierzonym swemu dowództwu, jednym szwadronem pułku strzelców konnych niżnego i półszwadronem pułku dorpacckiego z zimą działami; dosięgnąwszy szybkim marszem pod Żernicą znaczną masę buntowników, dowodzoną przez zdrajcę Kołyska, atakował ją odważnie, zabił jej do sta ludzi i zabrał w niewolę: Matuszewskiego, Janowickiego, wojennego sekretarza komendanta tej kupy, i 25 ludzi rozmaitych stopni. Pułkownik Gulewicz ściga resztę buntowników w kierunku ku Winnicy, aby ją rzucił na oddział pułkownika Termine, znajdujący się w tém miejscu i złożony z pułku strzelców konnych niżnego i 15go pułku strzelców.

Oprócz tego wódz naczelny pierwszej armii zdaje najjaśniejszemu panu sprawę z następującego w gubernii wołyńskiej zaszłego zdarzenia:

Dnia 22. kwietnia kupa buntowników, wynosząca 500 ludzi, pod dowództwem odstawnego kapitana polskiego Bogdanowicza, która szła ku Łucku, zdobyta została przez oddział 200 Kozaków, rozproszona, i natychmiast poszła w rozsypkę, zostawiając w naszych rękach 30 niewolników, pomiędzy którymi znajduje się dwóch obywateli ziemskich i naczelników buntu, Zakrzewski i Lipski. Ci jeńcy wydali i opisali innych towarzyszy, względem przyaresztowania których najdzielniejsze przedsięwzięto środki.

Dziennik petersburski z d. 19. (31.) maja zawiera następujące

#### *Wiadomości od wojska czynnego.*

Cesarz jmc odebrał następujący raport o obecnem położeniu wojska czynnego:

W skutek doniesień, nadeszłych około ostatnich dni kwietnia, że oddział buntowników ma zamiar przejść pod Sierockiem na prawy brzeg Bugu, korpus gwardyi, który zajmował okolice między Bugiem i Narwią, pod osobistemi rozkazami wielkiego księcia Michała, skoncentrował się pod Zambrowem, w celu działania według okoliczności, bądź idąc naprzeciw powstańcom, lub, gdyby ich siła była przewyższającą, cofając się z głównymi siłami wojska, stosownie do instrukcyj, danych tym końcem wielkiemu księciu przez naczelnego wodza. Na rozkaz zatem wielkiego księcia przednia straż korpusu gwardyi, złożona z 4 brygad piechoty i jednej dywizyi lekkiej jazdy, pod dowództwem generała adjutanta Bistrom, ruszyła w d. 30. kwietnia ku wiosce Wą-

sowu, posunąwszy forpocztę swoje do Przetyczcy dla uważania obrótów rokoszan. W zamiarze wspierania przedniej straży 3cia brygada piechoty gwardyi z artyleriją zajęła tego samego dnia stanowisko w miasteczku Czerwinie, a wielki książę stanął z resztą korpusu przed Zambrowem, mając na prawym skrzydle osobny oddział pod dowództwem generała lejtnanta barona Sacken, zajmujący Ostrołękę i Łomżę.

W nocy z d. 4. na 5. maja dowiedział się w. książę, że buntownicy, w liczbie 20,000 ludzi, pod osobistém dowództwem jen. Skrzyneckiego, przeszli Bug na przeciw przedniej straży korpusu; w tym samym czasie Ostrołęka była atakowana przez siły przemagające barona Sacken; a na lewém skrzydle korpusu gwardyi znaczna liczba buntowników zajęła Nur nad Bugiem.

Wielki książę nie widząc już podobieństwa połączenia się pod Nurem z głównymi siłami wojska i mając przed sobą prawie całą armiją buntowników, skoncentrował wszystkie swe siły w Sniadowie, w celu udania się ku Rudkom, w kierunku Tykocina, zajęcia przed tém miasteczkiem stanowiska nad Narwią i czekania tamże dalszych dyspozycy j naczelnie dowodzącego. Poruszenie od Sniadowa ku Rudkom, rozpoczęte d. 7. wykonane zostało w największym porządku w obliczu licznych zastępów buntowników. Tylna straż odparła ze znacznym skutkiem ich powtarzane ataki, a dla zastolenia prawego skrzydła korpusu pułk gwardyi konnej i pułk kirysyjerów cesarza jnci ze czterema działami artyleryi konnej, wzmocniony potem pułkami grenadyerów gwardyi, wysłany został ku wiosce Szczepankowa. W środku wszystkie wojska, formujące przednią straż, powinny były jedne po drugich wyruszyć, poczynając od 3ciej brygady gwardyi, i zajmując takie stanowiska, gdzieby mogły wzajemnie się wspierać. Ten odwrót, którym cały korpus odmienił linię batalii w oczach nieprzyjaciela, wykonany został z zupełnym skutkiem i w największym porządku, pomimo trudności, jakie stawiły częste przecięcia i piaszczysta droga.

Na początku poruszenia Buntownicy zerobili atak ze znacznymi siłami od strony Szczepankowa; wstrzymani jednak zostali natychmiast przez pułk kirysyjerów. Pułk strzelców gwardyi ścigał był ode wsi Kleczkowa ogniem artyleryi i przez jedną część jazdy buntowników, którzy w krótko poprzestali na prostém uważaniu na wszystkich punktach, nie okazując z daleka jak tylko kolumnę kawaleryi.

Okolo godziny 5tej po południu pierwsza kolumna korpusu gwardyi, złożona z pierwszej brygady, z pułków semenowskiego i kawalergwardyi, zajęła stanowisko z tamtej strony wsi Gaci-

oczyszczenia lasu, w którym buntownicy szukali schronienia przed ściganiem naszych kirassyerów. Nocą szybko buntownicy cofnęli się przez las i różnemi ścieżkami w kierunku do Czyżewa.

Podług zeznania jeńców korpus, znajdujący się w Nurze pod sprawą jenerała Łubińskiego, złożony był z 12 szwadronów i 10 batalijonów; pułk niegdyś strzelców konnych gwardyi, pomiedzy wszystkiemi korpusami buntowników poniósł największą stratę. Z naszej strony cała strata wynosi około 50 ludzi, pomiędzy którymi znajduje się 5 oficerów ranionych.

Wódz naczelny oddaje świadectwo świetnej waleczności, okazanej w tej sprawie przez kirassyerów, którzy kilka razy traktem szarżowały przeciw piechocie w porządku znamienitym i z największym skutkiem. Oprócz wyżej wymienionego pułku strzelców konnych jazda buntowników nie odważyła się nawet mierzyć się z kirassyjerami i ciągle trzymała się za zastępami piechoty.

Feldmarszałek hrabia Paszkiewicz Erywański przybył d. 13. maja do Petersburga.

### Wielka Brytania i Irlandya.

Podług doniesień z Portsmouth z d. 26. maja stały w Spithead następujące okręty na kotwicy. Okręty liniowe: Caledonia o 120, książę regent o 120, Donegal o 78 i Wellesley o 76 działach. Okręt Azyja o 84 działach miał nazajutrz wypłynąć z portu; z Plymouth oczekiwano okrętów liniowych: Revenge o 76 i Talavera o 74 działach i fregat Curacao i Alfred. Mówiono, że admirał Rodney ma być za kilka dni zatknąć swoją banderę na okręcie Caledonia. Do 10go czerwca będzie cała flota gotowa do wypłynienia, będzie przez niejaki czas krążyła po morzu, a potem powróci do Spithead, aby była naprawiona. Sądzą, że nim flota wypłynie, król jmc z królową i swemi siostrami, tudzież z rodziną Fitzclarence zwidzi ją. Dniem przed wyprawieniem powyższych wiadomości przybył z Londynu do Portsmouth lord Adolf Fitzclarence, kapitan marynarki.

### Francyja.

Monitor z d. 31. maja ogłasza dwa postanowienia królewskie. Pierwsze z tych rozkazuje, w skutek projektu ministra marynarki hrabi de Rigny, utworzyć w zatoce toulonńskiej kompaniję rzemieślników marynarskich, przeznaczoną do służby przy machinach parowych na pokładzie okrętów parowych król. marynarki, a mającą się składać z trzech sekcij, z których każda wystar-

czy do osadzenia dwóch okrętów parowych. Ta załoga składać się będzie z mechaników, kowali i ogrzewaczy machin i podlegać ma prawom marynarskim. Do szczególnej służby jej na pokładzie okrętów parowych, pod rozkazami komendanta okrętu, należyć będzie dozór, kierunek i utrzymanie machin parowych. Okręt parowy o sile 80 koni będzie miał jednego mechanika jako majstra, a jednego jako podmajstrzego, dwóch pomocników, 6 do 9 ogrzewaczy machin i 3 uczniów.

Drugim postanowieniem nakazano, na projekt ministra spraw wewnętrznych i prezesa rady ministrów, utworzyć w każdym z 12 obwodów Paryża legiję, składającą się z batalijonów uorganizowanych w każdym obwodzie gwardyj narodowych. Oficerowie sztabowi każdej z tych legij będą poźniej mianowani.

Pogrzeb księdza Gregoire, niegdyś biskupa belowaccenkiego, odprawił się dnia 30. maja benaruszenia spokojności zewnętrznej. Uwiadomiono wprzód plebana z Abbaye-aux-Bois, że stosownie do istniejącego w tej mierze wyroku, obrzęd pogrzebowy odprawi się w jego kościele; pleban oświadczył jednak, że co do swojej osoby, żadnego nie chce mieć w tem udziału. Na prośbę przybyli inni księża, którzy odprawili w kościele zwyczajną służbę. Wstęp na cmentarz kościoła był ciągle wolny, a zewnętrzna spokojność ani na chwilę nie została zaburzona. Służba skończyła się o 3 kwadransie na pierwszą. Kilka osób, które wprzód wyjednały sobie u burmistrza 11go obwodu miasta do tego pozwolenie, wyprężyły konie i ciągnęły karawan aż na cmentarz *Mont-Parnasse*. Nad grobem miano mowy i okazano zmarłemu, jako komandorowi legii honorowej, wojskowe honory.

Wózny izby parów, udał się dnia 29. maja do więzienia St. Pelagie, i uwolnił z niego hrabie Kergorlay, który w listopadzie roku przeszłego na ósmiesięczne więzienie był skazany.

### Zjednoczone Niderlandy.

Na posiedzeniu narodowego kongressu brukselskiego z d. 28. maja udzielił minister spraw wewnętrznych pismo lorda Ponsoy z d. 27. t. m. zawierające treść następującą: »Konferencyja londyńska wda się za pośrednika, aby wyjednać dla Belgijum Luxemburg. Co się tyczy Limburga i lewego brzegu Skaldy, konferencyja utrzyma Holandyję przy ich posiadaniu. Książę Leopold przyjmie koronę. Protokół, tyczący się długu, uważa się tylko jako projekt.« — Rozprawy w tym względzie odłożono na dzień 30. maja.

uszykowała się tam do batalii. Iane wojska ołączyły się z nią powoli i ku wieczorowi cały orpus złączył się w Gaci; tylna straż pod sprzą jenerała adjutanta Bistrom stanęła przed Gacią, a reszta wojska ruszyła dalej ku Rudkom.

W nocy z d. 7. na 8. wielki ksiązę odebrał d naczelnie dowodzącego doniesienie, że on ma przybyć z częścią swoich wojsk 9. maja o Nura, w celu działania na boku nieprzyjaciela, a zatem korpus gwardyi powinien kontynuować rozpoczęte poruszenie.

Dnia 8. rano wojska korpusu gwardyi poszły w kierunku ku Zawadzie, a tylna straż przybyła do Męzenina, gdzie zajęła stanowisko, osadziwszy pułkiem strzelców gwardyi las, Rudki atakujący. Około południa ukazało się około batalijonów piechoty buntowników z artylerją, którzy atakowali las osadzony pułkiem strzelców gwardyi; ten pułk utrzymywał się na swoim stanowisku przez ośm godzin z najświetniejszą odwagą. O 11tej godzinie wieczorem cały korpus opuścił Zawady i przeszedłszy poprzez Tylocin, zajął dnia 9. o godzinie 6tej w wieczór stanowisko pod Żółtkami. Tylna straż opuściła Męzenin o 1szej godzinie w nocy i przybyła o 3tej rano do Zawadów, nie będąc przez buntowników napastowaną. W sprawie pod Męzeninem pułk strzelców gwardyi dał nowy przykład waleczności; rozbiwszy bagnetem po kilka razy nieprzyjaciela, przemagającego siłami liczbą, był już blizkim odebrania mu artylerji i zabrał mu 140 w jeńce.

Tymczasem wódz naczelny doniósł w. księciu, że przeszedłszy d. 10. Bug pod Grannem, dał się spiesznym marszem na prawe skrzydło buntowników, którzy w nocy d. 10. zaczęli się szybko cofać, opuściwszy stanowisko przed korpusem gwardyi, ścigani przez 2 szwadrony Kozaków aż do wsi Żółtek, a od Tykocina przez rzekę jenerała majora hr. Nostyca.

To ściganie odbywa się jeszcze z największym pospiechem przez wszystkie pułki korpusu gwardyi. Jazda korpusu nieustannie krok w krok idzie za buntownikami i zbiera po drodze wielką liczbę ranionych lub wycieczonych trudem i nagłej ucieczki.

Pułki korpusu gwardyi dały w całym tym czasie nowe dowody, znamionujące je zawsze odwagą i walecznością, równie jak przykładową dokładnością w wykonaniu różnych poruszeń. Strata tego wynosi całkiem 26 oficerów i 560 żołnierzy tak zabitych jak rannych. Pułk strzelców gwardyi, który okazał najświetniejszą i najprzykładowiejszą waleczność, i pułki finlandzki i senenowski najwięcej uciérpiały. Ostatni broniąc przejścia pod Żółtkami, wystawiony był na o-

kropny ogień artylerji nieprzyjacielskiej. Po między ranionymi znajduje się komendant artylerji gwardyi, jenerał major Sumarokow, pułkownicy pułków strzelców gwardyi Bacharulow i Moller i pułkownik Ramsay z batalijonu tyralierów finlandzkich. Wódz naczelny wojska czynnego zdaje ze swojej strony sprawę cesarzowi junci raportem z d. 11. maja datowanym w Tymiankach pod Nurem, że będąc zawiadomionym o poruszeniu głównych sił nieprzyjacielskich przeciw korpusowi i dowiedziawszy się nadto, że buntownicy zostawili w Nurze korpus obserwacyjny, dla uważania naszych operacyj wzdłuż Buga, poszedł z armiją swoją przez Granne ku Ciechanowcu. Dnia 10. korpus przedniej straży, złożony z pierwszej dywizyi grenadyjerów i trzeciej kirasyjerów z jedną brygadą lansyjerów przybył do Ciechanowca i dosięgnął po południu drugą dywizję grenadyjerów, za którą szedł oddział gwardyi. Korpus jenerała adjutanta hr. Pahlen z trzecią dywizją grenadyjerów, przepędził tę noc w Grannen.

Wódz naczelny zapewniwszy się, że znaczny oddział polskich buntowników zajmuje Nur, wysłał natychmiast przeciw niemu korpus pod dowództwem jenerała hr. Witt, gdzie też się i sam osobiście znajdował. Nieprzyjaciel zajmował korzystne stanowisko, bronione przez las o 2 wiorsty od Nura. W pierwszych chwilach nasze lansyjerzy rozbiły forpoczty jazdy nieprzyjacielskiej, karabinijery pułków 1go i feldmarszałka księcia Barclaj de Tolli uderzyli prosto na las i wypędzili z niego buntowników. Bliziej Nura naczelny wódz kazał postawić baterję dla działania przeciw buntownikom, którzy się sprawili byli w szuk bojowy pod samemi murami tego miasteczka, i wysłał tymczasem, dla obejścia lewego ich skrzydła, jenerała lejtsanta Kabłukowa i jenerała majora Berga z trzema pułkami kirasyjerów i pułkami: orderu wojkowego, starodubskim i nowgorodzkiem, tudzież pułkiem lansyjerów nowoarchangielskich. Buntownicy widząc przeznaczenie naszego poruszenia, zaczęli iść na lewo ku drodze miasteczka Czyżewa; lecz kirasyjerowie, którzy się byli posunęli prawie aż do wsi Strzałkowy, odcielił im prostą drogę, i pomimo wielką przewagę ich piechoty, naprzeciw której nasza postawiona być nie mogła w czasie, uderzyli z walecznością na kolumny buntowników, zadali im znaczną stratę, odparli ich w las, wzięli im jednę armatę, kilka puszek i około 150 w jeńce. Noc zapadająca i nierówność położenia miejsca nie dozwoliły nam korzystać dalej z naszego zwycięstwa. Tymczasem nasze grenadyjerzy zajęły samo miasteczko Nur, a dnia 12. ze świtem wyprawiono kilka batalijonów dla